



MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Od kilku lat nasz system kształcenia ulega ciągłym przemianom. Jak pokazały tegoroczne wyniki matur, za nowymi metodami nauczania i egzekwowania przekazanej wiedzy nie nadążają uczniowie. W statystykach mamy jednak powód do dumy, bo najlepiej wypadły Skierniewice – zarówno w klasyfikacji wojewódzkiej, jak również ogólnopolskiej. Więcej o maturach piszemy na stronach IV i V.

Dzieci kąpiące się w zakazanych miejscach, brak wyobraźni dorosłych i rozgrywające się tragedie to niestety coroczny scenariusz wakacji. Więcej o bezpiecznych wakacjach na str. VI. ■

ZA TYDZIEŃ

- ŁOWICKA MISJONARKA w Kazachstanie
- Wakacje w mieście WIDZIANE OCZYMA DZIECKA

Pierwsze rekolekcje oazowe z ks. Franciszkiem Blachnickim kilkanaście lat temu odbywały się w górach, bo jak podkreślał – z nich bliżej do Boga. Młodzież oazowa diecezji łowickiej za przykładem swojego założyciela wyjechała w góry na coroczne rekolekcje.

Około 60 osób z diecezji łowickiej wyjechało na rekolekcje Oazy Nowej Drogi III stopnia. Młodzież spędza dwa tygodnie w Stroniu koło Nowego Sącza. To jest dwa w jednym, czyli wypoczynek i rekolekcje. – Co roku w wakacje jeździmy do Stronia – mówi jeden z uczestników Maciej Białkowski. Mam nadzieję, że spełnią się wszystkie nasze dobre postanowienia, z którymi jedziemy tam w tym roku.

Na rekolekcje wyjechali młodzi ludzie z całej diecezji. Przyjechała młodzież mię-

Ruch Światło-Życie na rekolekcjach

Dwa w jednym



KATARZYNA GRABOWSKA

dzy innymi z Żyrardowa, Godzianowa, Łowicza i Skierniewic. Ich celem jest przede wszystkim modlitwa i służba, a także poznanie historii ruchu oazowego. Przez piętnaście dni uczestnicy rekolekcji będą mieli możliwość uczenia się bezinteresownej miłości, czyli miłości agape. Właśnie to ostat-

Na wakacyjne rekolekcje młodzież wyruszyła ze skierniewickiego dworca

nie słowo jest sztandarowym hasłem Ruchu Światło-Życie.

W diecezji łowickiej Ruch Światło-Życie skupia największą ilość młodych ludzi. Obok trzeba wymienić Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Eucharystyczny Ruch Młodych czy Odnowę w Duchu Świętym. **KG**

LIPCOWY CZAS FESTYNÓW



BOHDAN FUDAŁA

Pierwszy wakacyjny miesiąc jest zarazem czasem, w którym w wielu gminach odbywają się festyny rekreacyjne. Jako jedna z pierwszych imprez taką zorganizowała w niedzielę 16 lipca gmina Zduny. Uczestnicy mogli wysłuchać kilku zespołów, począwszy od folklorystycznych do disco polo, i wziąć udział w konkursach. Dzieci korzystały z okazji pomalowania twarzy na bajeczne kolory i z wielu innych atrakcji. – Przeszedłem tu sam, rodzice woleli zostać w domu – mówi 13-letni Adam Zaczek z Bakowa Górnego. – Jeszcze niewiele tu widziałem, ale impreza dopiero się rozkręca i myślę, że znajdę coś dla siebie.

W następane soboty lub niedziele podobne festyny przewidziano w kolejnych gminach. **JAR**

Dobrze zrobiony makijaż podkreśla styl i elegancję

Młodzi sportowcy w naszym regionie

OLIMPIJCZYCY NA START.

Ponad 4,5 tysiąca zawodników z całej Polski zmierzy się w 28 konkurencjach sportowych podczas XII Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w sportach letnich, trwającej od 10 lipca do 20 sierpnia. Jest to rekordowa liczba konkurencji, a wśród tak popularnych jak piłka nożna mężczyzn i kobiet lub

pływanie znalazły się i mniej znane, jak baseball, biathlon letni, bieg na orientację. W tym roku współorganizatorem imprezy jest Samorząd Województwa Łódzkiego, zaś większość zawodów odbywa się na sportowych arenach rozsianych po województwie łódzkim. Na miejsce rywalizacji wybrano m.in. Kutno, Spałę i Walewice.



BOHDAN FUDAŁA

W stadninie koni w Walewicach rozegrano konkurs ujeżdżania

Nie siedzą w jednym miejscu



BOHDAN FUDAŁA

PÓŁKOLONIE DLA 200

DZIECI. W salezjańskiej parafii w Kutnie Woźniakowie zakończył się drugi turnus półkolonii. Dzięki dotacjom różnych instytucji, władz miasta i osób prywatnych dzieci nic za opiekę nie płacą. Zakonnicy organizujący wypoczynek i świeccy animatorzy starają się urozmaicić swoim podopiecznym czas.

Uczestnicy półkolonii gościli już policjantów i strażaków. Koloniści wyjeżdżali również poza rodzinne miasto – przejeżdżali do Płocka, gdzie zwiedzali zoo i pływali statkiem po Wiśle. Warto zaznaczyć, że oprócz rozrywek codziennie był czas na modlitwę. W każdym z turnusów salezjańskich półkolonii uczestniczyło ok. 200 osób.

Dzidą w dzika

FESTYN KIERNOZA.

Rzut dzidą do dzika (uspokajamy ekologów – sztucznego) to tylko jedna z konkurencji rozegranych podczas festynu w Kiernozi. Według podania, nazwa miejscowości zrodziła się w XV w., gdy zatrzymał się tu na odpoczynek król Władysław Jagiełło zmierzający pod Grunwald. Monarcha upolował kilka kiernozów – czyli dorodnych dzików. Dla przypomnienia, skąd wzięła się nazwa i dlaczego dzik widnieje w herbie Kiernozi, zwierzę to kilkakrotnie występowało w programie festynu. Dziki (sztuczne) dźwigano podczas konkursu siłaczy, pieczeń z dzika (tym razem prawdziwego) serwowali pracownicy firmy cateringowej.



BOHDAN FUDAŁA

Jedną z konkurencji było przenoszenie dzików na czas

Rowerowa rekreacja dla młodszych i starszych

PIĄTKOWE RAJDY.

Skierniewicka parafia pw. Miłosierdzia Bożego nie przygotowała na ten czas zorganizowanej formy wypoczynku dla swoich najmłodszych parafian. Nie oznacza to jednak, że są oni skazani na nudę. W każdy piątek przed budynkiem parafialnym zbiera się

rano grupa miłośników wycieczek rowerowych. Wyjeżdżają oni na całodniowe rajdy, poznając najpiękniejsze okolice swego miasta. Wprawdzie w grupie turystów przeważa młodzież, ale nie brak i starszych osób zainteresowanych tą formą rekreacji.

Pomogą ratować życie

DEFIBRYLATORY DOJECHAŁY.

W Kutnie odbyło się przekazanie defibrylatorów, czyli urządzeń służących do pobudzenia serca do ponownej pracy. Urządzenia odbierali przedstawiciele Polskiej Małej Ligi Baseballa w Kutnie, Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Kutnie, Międzynarodowych Targów Łódzkich, Straży Pożarnej

w Tomaszowie Mazowieckim, Centrum Sportu i Rekreacji w Łasku oraz Straży Miejskiej w Łasku. Przy okazji przekazania sprzętu pracownicy wyznaczeni przez obdarowane instytucje odbyli szkolenie z zakresu udzielania pierwszej pomocy przy pomocy defibrylatorów. Aparaty ufundowała Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Defibrylatory otrzymało kilka instytucji z woj. łódzkiego



BOHDAN FUDAŁA

Co w trawie piszczy

SIERRA LEONE



– Jeśli chcesz mieć wakacje, to musisz na nie zapracować – tę prawidłowość dobrze znają dorośli, młodzież i dzieci. No właśnie, dlaczego dzieci? Dzieci wraz z rodzicami często pracują przy zbiorze owoców czy przy innych pracach sezonowych. Stoją przy niebezpiecznej trasie poznańskiej z jagodami i grzybami, które zebrały jeszcze przed południem. Traktowane są jako tania siła robocza. Niestety, one nie zarabiają na wakacje, ale na książki. Z politowaniem patrzmy na biedę Trzeciego Świata. Którym jesteśmy światem, że jeszcze są między nami dzieci, które nigdy nie były na wakacjach i muszą zarabiać na wrześniejszą szkolną wyprawkę? Nic się z wiekiem nie zmienia. Uczniowie skierniewickich szkół, którzy chcieliby znaleźć pracę na wakacje, nie mają już na co liczyć. Młodzieżowe Biuro Pracy w Skierniewicach ma niewiele do zaoferowania, bo pracodawców jest jak na lekarstwo. Do wyboru pozostają więc skromne wakacje lub praca za granicą. Niektóre dzieci mają skromne i pracowite wakacje prawie jak ich rówieśnicy w Sierra Leone. To nie jest tworzenie na wyrost czarnych scenariuszy, ale polska rzeczywistość, która jak zwykle skrzeczy.

MARCIN WÓJCIK

Dybowskie Spotkania z Kulturą

Ciekawe – nieinteresujące?

Jak to niemiecka księżniczka godziła zwaśnionych Piastów – czyli niezwykajny żywot św. Jadwigi Śląskiej.

To tylko jeden z tematów poruszanych w ostatnią niedzielę podczas Dybowskich Spotkań z Kulturą.

– Ciągłe próbujemy organizować coś dla nowych środowisk – wyjaśnia ks. Piotr Banach SAC, proboszcz parafii w Kutnie Dybowie. – Przygotowywaliśmy już konferencje dla nauczycieli, spotkania dla osób pracujących w referatach powołaniowych w zakonach. Teraz chcemy umożliwić poszerzenie wiedzy historycznej.

Spotkania zostały zainaugurowane w czerwcu. Rozmawiano na nich m.in. o pogańskich i chrześcijańskich pierwiastkach w obyczajach ludowych, i o tym, czy na ziemiach polskich żyli chrześcijanie przed 966 r. Podczas ostatniej nie-



BOHDAN FUDALA

Na spotkaniach przeważają emeryci – mówi M. Szymańska

dzieli mówiono o roli, jaką odgrywali św. Wojciech i jego brat Radzim Gaudenty w krzewieniu wiary chrześcijańskiej w państwie Bolesława Chrobrego.

Gospodynią spotkań jest kutnowianka Małgorzata Szymańska. Wielokrotnie odbywała podróże szlakiem starożytnych pamiątek Grecji, Egiptu

i Włoch, a śladem Wikingów podróżowała do Skandynawii. Obecnie pracuje nad cyklem powieści poświęconych losom księżniczek z rodu Piastów.

– Niestety, chyba trzeba zgodzić się z prawdą, że nikt nie jest prorokiem we własnym kraju – wzdycha Małgorzata Szymańska.

A twierdzi tak dlatego, iż mimo interesująco dobranych tematów o początkach państwa Polskiego, frekwencja na spotkaniach nie jest zbyt wielka. Co ciekawe – gospodyni zauważyła, że przeważają na nich emeryci, podczas gdy młodzież szkolna, która mogłaby poszerzyć swą wiedzę, pojawia się sporadycznie.

– Trochę dziwi mnie ta postawa, ale nadal będę prowadziła spotkania, choćby dla kilku zainteresowanych osób – deklaruje Małgorzata Szymańska.

Następne spotkanie z tego cyklu odbędzie się w niedzielę 23 lipca o godz. 19.00. **BOF**

Sochaczewskie starostwo wesprze dobrych uczniów

Stypendia dla zdolnych

Dwa razy w roku przyznawane będą w powiecie sochaczewskim stypendia starosty dla najlepszych uczniów szkół prowadzonych przez starostwo.

W programie ustalono kategorie stypendiów – informuje Andrzej Wach, rzecznik starostwa. – Stypendium za wybitne wyniki w nauce będzie po zakończeniu semestru obliczeniowego. Średnia ocen wynosić

musi minimum 4,9 z zajęć edukacyjnych, a ocena z zachowania musi być co najmniej dobra. Będzie wypłacane jednorazowo – za cały semestr.

Za bardzo dobre wyniki w nauce stypendium otrzyma uczeń, który uzyskał najwyższą średnią ocen w szkole, jednak nie niższą niż 4,5 i co najmniej dobrą ocenę z zachowania. Przyznawane będzie również dwa razy w roku.

Stypendia za wybitne osiągnięcia udzielane będą po zakończeniu roku szkolnego laureatom i finalistom konkursów lub olimpiad na szczeblach wojewódzkim, okręgowym, ogólnopolskim lub międzynarodowym.

Pieniądzy nie dostaną stypendyści Prezesa Rady Ministrów lub Ministra Edukacji Narodowej.

JAR

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Mszczonów/Żyrardówradio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Sonda

**MATURA
NIE TAKA
STRASZNA**

KAMIL KOCHANEK,
MATURYSTA



– Jeśli ktoś się uczył, to matura nie była zbyt trudna. Trochę kłopotów miałem z angielskim. Zaległości powstały jeszcze w gimnazjum i potem trudno było bez korepetycji nadgonić. Trudne były zwłaszcza zadania ze słuchu; żeby dobrze zdać, trzeba by chyba słuchać bardzo dużo kaset w domu. No, ale zdałem i teraz myślę o wypoczynku.

MARIUSZ KURKIEWICZ,
MATURYSTA



– Matura była „do zdania”, a z niektórych przedmiotów – jak WOS – bardzo łatwa. Wiem, że sporo osób bało się angielskiego. Myślę jednak, że wynika to ze sposobu nauczania tego języka w szkole i z innych wymagań w gimnazjum, a innych później. Cieszę się z matury, chociaż już złożyłem dokumenty do studium ochrony w Łodzi, gdzie przyjmują nawet bez matury. Ale kto wie, co się przyda za kilka lat?

AGNIESZKA OKRASKA,
PRZYSZŁOROCZNA
MATURYSTKA



– Z opowiadań, których się nasłuchałam, trochę boję się angielskiego. Ale nie jest to taki stres, żeby aż mnie paraliżował, no i przecież do matury mam jeszcze prawie rok. Z moich znajomych większość zdała maturę, myślę, że i ja sobie poradzę.

Jasna i ciemna

W I Liceum
Ogólnokształcącym
im. gen. J. H.
Dąbrowskiego w Kutnie
maturę pisemną zdali
wszyscy maturzyści.

tekst
BOHDAN FUDAŁA

Niewiele gorzej było w LO im. B. Prusa w Skierniewicach i w innych renomowanych placówkach od lat zajmujących czołowe pozycje w rankingach szkół.

A jak było w innych szkołach? Szybko się nie dowiemy. Opracowanie pełnych statystyk dotyczących tegorocznych matur może potrwać nawet i kilka miesięcy. Dyrektorzy tych placówek raczej nie będą się afiszowali z kompromitującymi wynikami, gdyż to grozi odpływem młodzieży, a więc – w dalszej perspektywie – widmem zamknięcia placówki.

Na razie, o czym dowiedzieć się możemy z rozmowy z przewodniczącym rady powiatu łowickiego, z powodów politycznych nikt nie kwapi się do zamykania nawet złych placówek.

I mimo narzekań przedstawicieli wyższych uczelni (jak na przykład rektora Mariusza Maraska) chyba nie należy liczyć na to, że w polskich szkołach coś się szybko zmieni. Pocięszające jest tylko, że młodzież z naszej diecezji stosunkowo dobrze zdała egzamin dojrzałości.

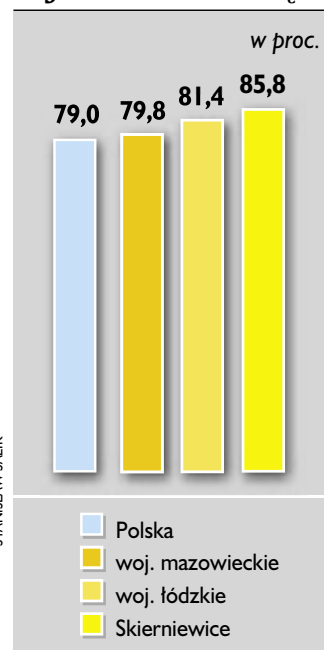


Wiosną maturzyści naszej diecezji pielgrzymowali na Jasną Górę



Egzamin dojrzałości jest dla wielu młodych pierwszym, ale nie ostatnim poważnym krokiem edukacyjnej wspinaczki

Jak zdali maturę



maturzyści powyżej przeciętnej

Strona egzaminu

Doświadczonych nauczycieli wyniki nie zaskoczyły

Ranga matury

Ze **Stanisławem Olęckim** rozmawia Bohdan Fudala

BOHDAN FUDALA: *Ogłoszone niedawno wyniki matur nie zaskoczyły Pana?*

STANISŁAW OLĘCKI: Matura zaczyna wracać do normy. Wynik był do przewidzenia dla wszystkich nauczycieli, którzy kilka lat temu widzieli i potem uczyli młodzież przychodzącą do pierwszych klas. W ciągu trzech lat nie zrobi się ze słabego ucznia geniusza, tym bardziej że tak naprawdę na naukę pozostają niecałe dwa lata: przez pierwszy rok i nauczyciele, i uczniowie „docierają się”, w ostatniej klasie nauka trwa do półroczka. Nie zawsze też – samokrytycznie mówiąc – nauczyciele wznoszą się na wyżyny. Dyrektor szkoły oprócz tego, że jest pedagogiem, jest też pracodawcą. Nie każdemu starcza odwagi, żeby zwolnić z pracy kolegę. Nauczyciele o tym wiedzą i część z nich to wykorzystuje.

– A jak rozumieć zdanie, iż „matura wraca do normy”?

– Matura, żeby miała odpowiednią rangę, musi potwierdzać pewien poziom wiedzy. Jeśli poprzednio zdawało ją 98–99 procent uczniów, świadczy to albo o bardzo niskim poziomie wymagań, albo o specyficznym sposobie zdawania matury.

– Myśli Pan o ściąganiu?

– Nie tylko. Wtedy każda szkoła miała swoje kryteria. W rezultacie maturzysta z dobrej szkoły potrafił o wiele więcej niż ma-

turzysta z gorszej. Efekty tego były widoczne podczas egzaminów na studia. Teraz można być pewnym, że ci, którzy zdali maturę – niezależnie czy w Liceum Prusa w Skierniewicach, czy w LO im. Kopernika w Łodzi, czy w Zespole Szkół na Blichu w Łowiczu – reprezentują zbliżony poziom.

– Uczestnikom sesji rad powiatu jest Pan znany z tego, że od lat wręcz walczy o ograniczenie liczby klas licealnych, zwiększenie zawodowych. Teraz ma Pan więcej argumentów do obrony swojej tezy?

– Praktyczny brak selekcji w przyjmowaniu do klas licealnych, a tak się dzieje, gdy jest ich zbyt wiele, skutkuje potem na maturach. Zjawisko to się pogłębia. W jednym z łowickich liceów w ubiegłym roku szkolnym kandydat z najniższą liczbą punktów miał ich 137, kandydat na nadchodzący rok szkolny – już 102. Do innego LO w naszym powiecie przyjęto kandydata, który miał 32 punkty! Takie osoby często po pierwszej klasie rezygnują i przenoszą się do klas zawodowych. Już na starcie mają poczucie przegranej i żal do systemu szkolnego. Albo „winduje” się je do góry, a rezultaty widać przy maturach.

Sieć szkół w powiecie łowickim, a przypuszczam, że i w innych – jest niedostosowana do potrzeb i możliwości młodzieży. W swojej praktyce spotkałem uczniów trochę wolniej rozwijających się intelektualnie. Kończyli najpierw szkoły zawodowe, potem technika uzupełniające i po 6 latach dochodzili do takiej samej wiedzy, jak absolwenci szkół czteroletnich. Tylko trzeba było im



BOHDAN FUDALA

Stanisław Olęcki, nauczyciel, przewodniczący Rady Powiatu Łowickiego, długoletni przewodniczący Powiatowej Komisji Edukacji, Sportu i Turystyki

stworzyć odpowiednie warunki. Obecny system kształcenia jest bardzo kosztowny – i z punktu widzenia nakładów finansowych, i z punktu widzenia społecznego.

– Wszyscy potrafimy wskazać licea „dobre” i „złe” – których absolwenci nie dostają się na

studia, powiększając rzesze bezrobotnych bez zawodu. Dlaczego powiaty nie zamykają tych ostatnich?

– Są to decyzje bardzo niepopularne. W radach powiatów brakuje większości do podejmowania niepopularnych decyzji.

– W sumie na maturach najgorzej wypadła biologia. Czy jest nad czym ubolewać?

– Wiek XXI będzie stuleciem informatyki i biologii. Biologia ma obecnie ogromne zastosowanie nawet w dziedzinach tak zdawałoby się odległych, jak przemysł metalurgiczny. W ostatnich latach w polskim szkolnictwie wiele zrobiono, żeby nadrobić opóźnienia w informatyce. Nauczyciel biologii często ma do dyspozycji tylko podręcznik. W ten sposób nie sypniemy przepaści dzielącej nas od świata. ■

REGRES WIEDZY

Z roku na rok obserwujemy regres wiedzy naszych kandydatów. Czy w tym roku będzie gorzej – to się okaże. W naszej uczelni nie ma egzaminów wstępnych. Jeśli maturzysta spełnia kryteria formalne, my go przyjmujemy, dopiero później jest tzw. odsiew – największy na pierwszym roku. Najpoważniejsze problemy mają młodzi studenci ze statystyką, matematyką, ekonomią i przedmiotami prawniczymi. Zdarza się również, że są problemy w czytaniu ze zrozumieniem czy z ortografią. W przypadku niektórych grup śmiało można mówić o złym przygotowaniu przez szkołę średnią. Myślę, że obowiązujący system kształcenia nie jest zbyt dobry. Do szkół ponadgimnazjalnych przyjmuje się i przygotowuje w nich wszystkich, a część z nich nie jest w stanie zdać matury z powodu małych zdolności czy braku zainteresowania nauką. To w dużej mierze jest powodem fatalnych wyników matur i słabszych wyników w nauce na studiach.

MARIUSZ MARASEK

prorektor Wyższej Szkoły

Ekonomiczno-Humanistycznej w Skierniewicach

Bezpieczne wakacje zależą również od Ciebie

Słonecznie, ale niebezpiecznie

Niestety, zasłużony wakacyjny wypoczynek wiąże się z ryzykiem, które co roku potwierdzają czarne statystyki. Utonięcia, pożary, wypadki na drogach i szlakach wpięły się w stałą tematykę lata, tak jak lawiny i przemarznięcia w zimę.

Nie ma nic bardziej skutecznego na ochłódę w czasie wielkich upałów, jak kilkanaście minut spędzonych w wodzie. Tę metodę walki z upałami wybierają zarówno dzieci i młodzież, jak i dorośli. To zadziwiające, ale wszyscy, bez względu na wiek, popełniają takie same błędy. Również sprawcą leśnych pożarów jest nie tylko „dziewczynka z zapalkami”, ale przede wszystkim nieodpowiedzialni dorośli. Także ci ostatni odpowiadają za bezpieczeństwo na drodze.

Studzący żywioł

Kilka dni temu w zalewie Tatar w Rawie Mazowieckiej utonął 21-letni mężczyzna.



MARCIN WÓJCIK

Wcześniej w stawie w Babsku stracił życie 34-letni Jeremi W. Skok do wody okazał się tragiczny dla Marka S., który z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala.

Nie mniej niebezpieczny jest skierniewicki zalew, którego wody przypominają ścieki. Głony w czasie upałów stały się wy-

Mimo przypadków utonięć dzieci nadal odwiedzają tzw. łowicki zalew

Poniżej: Zalew w Głownie należy do najbezpieczniejszych i najlepiej utrzymanych

jątkowo trującą mieszaną. Zarządca zalewu zapewnia, że już za kilka dni będzie można się kąpać. Bardziej sceptyczne podejście ma Powiatowa Stacja Sanitarно-Epidemiologiczna. – Główną przyczyną zakazu kąpieli jest nadmierny rozwój sinic, które w czasie upa-

łów bardzo szybko się namnażają – mówi Barbara Więska, dyrektor PSSE w Skierniewicach. Kontakt z tak zanieczyszczoną wodą może się skończyć poważnymi chorobami skóry.

Ryzyko

Nieczynnych kąpielisk jest wiele, ale przestrzeganie zakazów w tym przypadku należy do rzadkości. Jednak rzadkością jest także egzekwowanie jakichkolwiek konsekwencji za łamanie prawa. W ten sposób powstaje przekonanie o tzw. cichym przyzwoleniu. Często w grę wchodzi też niewiedza. Nad łowickim zalewem nie ma żadnych informacji o niebezpieczeństwie, jakie niesie za sobą skok do wody. To nie tylko niepewne i zdradliwe dno, ale również śmieci, szkło czy nawet drut kolczasty usunięty z pobliskich pastwisk. – Cieszę się, że jest gdzie popływać. Niepokoi mnie tylko brudna woda – mówi Paweł Tomczyk, który nic nie wiedział o zakazie kąpieli w zalewie.

MARCIN WÓJCIK



BOHDAN FUDAŁA



MOIM ZDANIEM

PIOTR BŁASZCZUK

zastępca komendanta Powiatowej Straży Pożarnej w Łowiczu

Latем wyjeżdżamy przede wszystkim do pożarów łąk, upraw, łąk zbóż, budynków mieszkalnych i gospodarczych. Warunki pogodowe sprzyjają pożarom, niemniej jednak głównym ich powodem jest nieostrożne postępowanie z ogniem. W tym roku miało już miejsce 12 pożarów poszycia leśnego. Natomiast jeśli chodzi o wypadki drogowe, to ich liczba systematycznie rośnie. Wpływa na to wysoka temperatura i niskie ciśnienie. Obecnie prowadzimy akcję „Zachowanie bezpieczeństwa na drodze”. Kierowana jest ona do dyrektorów i opiekunów grup. Ma formę pogadanki na temat bezpieczeństwa. Chciałbym tutaj także zaapelować o rozwagę podczas wakacyjnych kąpieli. Należy bowiem znać zbiornik, jego dno, a także wiedzieć, czy nie ma w jego podłożu niebezpiecznych rzeczy, jak szkło czy też większe śmieci. Nigdy nie wolno spożywać alkoholu i kąpać się. Trzeba też zachować ostrożność podczas opalania, a przed kąpielą należy nieco schłodzić organizm, aby nie ulec wstrząsowi termicznemu.

Telefony alarmowe

NAWET ZATRUDNIAJĄ

ANNA SZYMAŃSKA, KIEROWNIK
GMINNEGO OŚRODKA POMOCY
SPOŁECZNEJ W ŁYSZKOWICACH



– Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Łyszkowicach realizuje zadania ustawowe, które

mają w różny sposób pomóc osobom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej, przede wszystkim zaś tym, którym trudno jest się odnaleźć w dzisiejszych uwarunkowaniach ekonomicznych. Podstawowym sposobem wsparcia potrzebujących ludzi jest pomoc w formie pieniężnej. Wsparcie finansowe polega na wypłacaniu zasiłków pieniężnych. Są to zasiłki stałe, okresowe i celowe. Zasiłki stałe są finansowane z budżetu państwa.

Od kwietnia bieżącego roku podpisano także kontrakt ze Starostwem Powiatowym na sfinansowanie prac użytecznych dla gminy, na przykład na utrzymanie porządku na ulicach. Z kontraktu obecnie korzysta pięć bezrobotnych osób, pracując maksymalnie 10 godzin tygodniowo. Ośrodek pomaga także w zakresie dożywiania, przeznaczając środki pieniężne na posiłki dla dzieci w szkołach. W tym roku wydano kwotę 34 551 zł. Świadczenia otrzymało łącznie 679 osób. Pomoc społeczna obejmuje przede wszystkim ludzi bezrobotnych i niepełnosprawnych, a także rodziny niepełne i wielodzietne.

Należy podkreślić, że dla 15 dzieci znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej zorganizowano kolonie, a 7 wyjechało na obóz socjoterapeutyczny. Przewidziano jeszcze trzy miejsca na koloniach organizowanych przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie.

GMINNY OŚRODEK POMOCY
SPOŁECZNEJ W ŁYSZKOWICACH
CZYNNY: PN. – PT. 7–15
TEL. 046 838 87 62

Szansa na zatrudnienie poza rolnictwem

Zdobędą nowy zawód

Projekt Izby Rzemieślniczej

z Łodzi: „Reorientacja zawodowa osób odchodzących z rolnictwa” otrzymuje wsparcie ze strony Kościoła, Cechów Rzemiosł Różnych i Powiatowych Urzędów Pracy.

W siedzibie Cechu Rzemiosł Różnych w Łowiczu miało miejsce spotkanie informacyjno-promocyjne na temat zdobywania nowych kwalifikacji. Projekt daje szansę na znalezienie alternatywnego miejsca pracy dla rolników, domowników z gospodarstw rolnych i osób pracujących w rolnictwie. W tym celu będą organizowane szkolenia podnoszące kwalifikacje, przewidziano kursy komputerowe i szkolenia zawodowe. Należy zaznaczyć, że szkolenia zawodowe będą wynikały z potrzeb rynku pracy. W spotkaniu uczestni-



MARCIN WOJCIK

czyło kilkanaście osób. Podstawowe pytanie, które stawiano, brzmiało: „Czy projekt jest skierowany tylko do osób związanych z rolnictwem?”. Prowadząca spotkanie Zdzisława Ogłaska odpowiedziała, że tak, gdyż takie są wymogi Unii Europejskiej,

Coraz nowocześniejsze rolnictwo wymaga coraz mniej rąk do pracy

która finansuje przedsięwzięcie w 75 proc.

Osoby zainteresowane szkoleniami w ramach projektu z powiatu łowickiego mogą się dowiadywać o szczegóły

w Cechu Rzemiosł Różnych, Łowicz, pl. Przyrynek 2, tel. 46 837 36 47. **JAR**

O pracy dla rolników

Młodzi mają pomysły

Z **Aleksandrą Pieńkowską-Sabaj**, liderem klubu pracy przy Powiatowym Urzędzie Pracy w Łowiczu, rozmawia Bohdan Fudała

BOHDAN FUDAŁA: Czy wśród waszych klientów jest dużo rolników?

ALEKSANDRA PIENKOWSKA-SABAJ: Uporządkujmy pojęcia. Ktoś, kto jest właścicielem ponad 2 ha przeliczeniowych w świetle ustawy nie jest bezrobotny. Ale ponad 50 proc. bezrobotnych zarejestrowanych w naszym PUP mieszka na terenach wiejskich. Z tym, że w dokumentacji wykazują inne zawody niż rolnik lub w ogóle brak zawodu. Co najwyższej możemy mówić o bezrobotnych absolwentach kierunków rolniczych. W czerwcu mieliśmy zanotowanych jako poszukujących pracy ośmiu inżynierów rolników



BOHDAN FUDAŁA

i 71 techników rolnictwa. Czy to dużo? Dla porównania w rejestrze było w tym samym miesiącu 224 asystentów ekonomicznych.

– **Jakie ci ludzie mają szansę na znalezienie pracy w swoim zawodzie?**

– W czerwcu dla rolników nie było ani jednej oferty. Podkreślić jednak należy, że coraz więcej młodych rolników sta-

ra się unowocześniać gospodarstwa przejęte po rodzicach. Są to nieraz bardzo dobrze wykształceni ludzie, świadomie zostający na wsi i stawiający na specjalizację, na przykład hodowlę bydła mlecznego albo trzody na rzeź. Ci gospodarze coraz częściej będą korzystać z usług i różnego rodzaju pomocy. Dla innych jest zatem szansa na znalezienie pracy w sferze okołorolniczej.

– **A czy zgłaszają się do was ludzie, na przykład 30-letni, deklarujący, że chcą sprzedać ziemię i podjąć inną pracę?**

– Są to sporadyczne przypadki. Najczęściej przychodzą do nas ludzie, którzy nie potrafią poruszać się na rynku pracy. Często są to osoby jedynie po szkole podstawowej. Trudno kogoś takiego uznać za rolnika, nawet gdy mieszka na wsi. ■

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Feliksa de Valois w Guzowie

W nobliwej oprawie

Na Mszę do magnackiego pałacu? Czemu nie – pod warunkiem, że jesteście w Guzowie.

Czarowny rozległy park, okazały, niestety, opustoszały i mocno zniszczony pałac, w którego skrzydle mieści się kaplica pełniąca rolę kościoła parafialnego – to pierwsze, co zauważamy po przybyciu do Guzowa.

Młody kościół w starej kaplicy

Osada ma bardzo starą i bardzo piękną tradycję. Pierwszy raz wymieniana jest już pod koniec XIV w. Już wówczas w miejscowości stało dworzyszczce, w którym zatrzymywali się przybywający na polowania książęta mazowieccy. Puszcza Guzowska stanowiła ostoję tura. To w pobliżu Guzowa w 1627 r. padła ostatnia krowa tura. Potem myśliwska siedziba książąt przemieniła się w rodzinne gniazdo magnatów. W Guzowie mieszkali Tarłowie, Lubieńscy, Sobańscy, Ogińscy. O tych czasach przypomina stojący na parkingu przed kościołem pomnik Michała Kleofasa Ogińskiego – polityka i kompozytora, który tu przyszedł na świat i spędził dzieciństwo.

Pod koniec XIX w. ówczesni właściciele wybudowali sobie pałac w stylu zamków nad Loarą. W jednym z pałacowych skrzydeł urządzono kaplicę. Za patrona otrzymała

ona św. Feliksa de Valois – obecnie zapomnianego już założyciela zakonu trynitarzy. Ważne jednak, że święty był patronem Feliksa Sobańskiego – fundatora pałacu. Do kaplicy na nabożeństwa oprócz dziedziców przychodzili okoliczni mieszkańcy. Po wojnie pałac znacjonalizowano, mieściły się w nim biura, w dwóch pokojach mieszkał kapelan wyznaczony przez diecezję warszawską. Parafię erygowano w 1984 r. i przez ponad 20 lat, które upłynęły od tego aktu, proboszcz zabiega o wyposażenie jej we wszystko, co niezbędne. W ostatnich latach pałac odzyskali Sobańscy, ale nie wprowadzili się do ruiny.

W cieniu kominia

Przez lata Guzów był osadą przyfabryczną. W 1827 r. Henryk Lubieński założył tu jedną z pierwszych na ziemiach polskich cukrownię. Zakład przetrwał zabory, dwie wojny światowe, komunizm; nie przetrzymał demokracji. W 2004 r. ostatni właściciel zlikwidował cukrownię. Teraz o przemysłowym charakterze miejscowości przypomina tylko wysoki komin, którego pewnie nikt nie rozebrał dlatego, że wiszą na nim anteny sieci komórkowych.

Przy parku obok kościoła kręci się kilku mężczyzn. Jeden z nich dba o wspaniałą roślinność, inni zdejmują korę ze ściętych drzew.



BOHDAN FUDAŁA

– W cukrowni pracowało się z dziada pradziada – wspomina Zygmunt Feder. – Każdy chciał tam iść do pracy. W najlepszych latach pracowało tam ze 400 ludzi. Gdy cukrownię zlikwidowano, w naszej osadzie zrobiło się cicho, wielu ludzi jest bez pracy – kto przyjmie 50-latkę?

– Żeby się nie zanudzić, pracujemy społecznie przy kościele – dodaje Henryk Grzegorek. – Przynajmniej się nie siedzi w domu i głupoty nie przychodzą do głowy.

– Robimy to zresztą też i dla nas – dodaje Jerzy Kierzkowski. – Wszyscy byśmy chcieli, żeby Guzów i kościół w Guzowie pięknie wyglądały. A roboty jest tu dużo.

BOHDAN FUDAŁA

W Guzowie na Msze św. wierni chodzą do byłej magnackiej kaplicy



KS. PIOTR STANIAK

Urodził się w 1943 r., święcenia kapłańskie otrzymał w 1969 r. Jako wikariusz posługiwał m.in. w kolegiacie łowickiej, tysomicach pod Mińskiem Maz., w Warszawie Chomiczówce. Z tej parafii awansowany został w 1986 r. na proboszcza w Guzowie. Wychodzi z założenia, że jeżeli człowiek chce czegoś dokonać, musi dłużej przebywać w jednym miejscu.

ZDANIEM PROBOSZCZA

U moich parafian cenię to, że są chętni do pomocy przy kościele. Chociaż po upadku cukrowni dla wielu z nich zawałił się świat – w zakładzie pracowały całe rodziny od pokoleń związane z cukrownią – większość nie załamała się. Nawet gdy nie mogą znaleźć pracy, to przynajmniej pracują społecznie. Średnie pokolenie stara się przystosować do sytuacji, szukając pracy w pobliskich miastach: Żyrardowie, Grodzisku Mazowieckim. Szkoda, że z baraku perspektyw wielu ludzi z najmłodszego pokolenia ucieka i już nie wraca. Ci, którzy pozostają w parafii są bardzo związani z tradycją, szanują kulturę.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele: 8.30, 11.00, 18.00
- Dni powszednie: pon.–czw. 7.30; pt.–sob. 18.00

GOŚĆ ŁOWICKI

łowicz@goscniodzieln.pl

Adres redakcji: ul. Seminaryjna 6a, 99-400 Łowicz, tel. 046 837 20 21

Redagują: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału, Bohdan Fuła, Katarzyna Grabowska, ks. Paweł Staniszewski – asystent kościelny